Rok III. Niedziela, dnia 19 stycznia 1930 Nr. 6.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja:** PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

O CO TOCZY SIĘ WALKA.

Pierwsze kroki rządu p. Bartla oraz jego ekspose sejmowe wskazują drogę, którą nowy, a raczej odnowiony premjer obrał jako najbardziej skuteczną: **drogę drobnych ustępstw na rzecz opinji publicznej.**

W enuncjacjach członków obecnego gabinetu brzmi nuta, **niesłyszana** nietylko od chwili powstania rządu pułkowników, ale i od maja 1926 roku. Ministrowie wykrztuszają słowo: „praworządność", rząd zjawia się w Sejmie prawie in corpore i cierpliwie czeka, aby zabrać głos w odpowiednim punkcie porządku dziennego, ba — sam p. Bartel stawia na komisji budżetowej kwestję zaufania, uznając tem samem klasyczne reguły parlamentaryzmu — słowem **nawrót** w **znacznym stopniu**, przynajmniej formalnie, do tego, co było przed majem.

Jednocześnie idą w świat srogie okólniki przeciwko hulankom dygnitarzy, p. Jaroszewicz dostaje dymisję, szuka się stacji podsłuchowej jeszcze **energiczniej, niż samego generała Zagórskiego**, zaginionego wprawdzie za rządów p. Bartla, ale w innym gabinecie, oraz innych czasach.

Słowem — współpraca rządu z Sejmem.

Opinja publiczna, bałamucona przez lat tyle, ma jednak prawo wiedzieć, że te ukłony rządu p. Bartla, gdyby nawet były zupełnie szczere, nie mają dla dobra narodu polskiego **żadnego znaczenia.**

Trzeba rozproszyć te opary, które z kadzielnicy lóż wolnomularskich rozchodzą się na kraj cały i powiedzieć, że walka w Polsce **nie toczy się bynajmniej ani o sanację stosunków ministerjalnych, ani o fundusze dyspozycyjne,** ani nawet o stosunek rządu do Sejmu. Oczywiście nie są to sprawy bez znaczenia, ale wyolbrzymianie ich zasłania istotę rzeczy.

Przypuśćmy, że rząd p. Bartla ukróci istotnie wszelkie nadużycia, hulanki dygnitarskie, wybory „rządowe", że będzie szanował prawo i przestrzegał wiernie konstytucji tej, lub zmienionej. Czy przez to stanie się godny poparcia, czy choćby zaufania?

Nie. Stać się może wówczas jedynie godny szacunku, jako rząd ludzi cywilizowanych, którzy nie stoją tak nisko, aby przekraczać **elementarne zasady uczciwości.**

Ale istota wartości dodatniej lub ujemnej leży zupełnie gdzie indziej: **leży w sferze programu ideowego.**

Czemże zaś w świetle programu jest nowy rząd p. Bartla? Jeżeli programu tego nie możemy poznać z wodnistego i pozbawionego treści politycznej ekspose w sejmie, to poznać go możemy z oblicza ideowego ministrów, bądź tych, którzy przybyli świeżo, bądź tych, którzy pozostali w spadku po p. Świtalskim.

Oto p. min. **Józewski,** znany ze swego stosunku do elementu polskiego na Wołyniu, autor słynnego wywiadu, w którym rozwijał **koncepcję federalistyczną.**

Oto p. min. August **Zaleski, autor traktatu polsko-niemieckiego,** pilny i wierny uczeń wskazań politycznych pp. Szymona Aszkenazego i Aleksandra Lednickiego.

Oto p. min. Sławomir Czerwiński, **bolejący nad rozwojem idei narodowej** wśród młodzieży akademickiej i łowiący chętnem uchem odgłosy radykalizmu z izb wiejskich szkół powszechnych.

Oto sam p. premjer **Bartel,** jadący zaraz po nominacji na **akademję palestyńską.**

Oto wreszcie p. min. Józef Piłsudski, którego nazwisko zbyt wiele mówi społeczeństwu, pamiętającemu okres **od 1905—1929 roku,** aby było rzeczą celową omawianie jego oblicza ideowego.

Obóz sanacji skłócony jest wewnętrznie na punkcie stosunku do parlamentaryzmu, skłócony jest z lewicą polską również z tego samego powodu, różniąc się od niej tak, jak projekt konstytucyjny BB od projektu stronnictw lewicowych, ale wszystkie te grupy połączone są **wspólnym programem walki z ideą państwa narodowego.**

W Polsce, ujmując rzecz w najbardziej ogólne syntezy, poza wszelkiemi pozorami i dekoracjami, stoją naprzeciwko siebie dwa wielkie obozy: **narodowy i nienarodowy.**

To jest istota rzeczy, to jest istota walki. Stosunek rządu do sejmu i wszelkie inne, tak żywo omawiane kwestje, to jedynie **zagadnienie środków, nie zaś celu.**

Dlatego też, bez względu na to, czy u steru stać będzie antyparlamentarny gabinet pułkowników, półparlamentarny p. Bartla, czy nawet ultraparlamentarny pp. Daszyńskiego, lub Niedziałkowskiego, walka **toczyć się musi.**

JAN MOSDORF.

Sejm daje „szkołę" ministrowi.

NIESŁYCHANE WYSTĄPIENIE MIN. MATUSZEWSKIEGO I „LEKCJA". POS. RATAJA.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu niespodzianie wynikła wielka dyskusja z powodu wniosku Klubu Narodowego **w sprawie redakcji artykułu 25 Konstytucji.** Wniosek ten musiał być z natury rzeczy odesłany do komisji konstytucyjnej, która jedynie ustalić może ostateczny tekst zmian.

Na poprzedniem posiedzeniu Sejmu wniosek ten spadł z porządku dziennego na skutek życzenia rządu, który jeszcze wówczas stanowiska nie zajął. Jakie zaś stanowisko rząd zajął, okazało się w deklaracji, złożonej przez min. skarbu **Matuszewskiego.**

Minister Matuszewski w dłuższej przemowie zatakował ostro wniosek Klubu Narodowego, dopatrując się w tym wniosku **zamiaru ograniczenia władzy Prezydenta** i niemal nadając mu charakter jakiegoś **zamachu stanu.** Forma, w jakiej przemawiał min. Matuszewski, daleko **odbiegła od tej formy,** w jakiej zwykli przemawiać nietylko ministrowie, ale i poważniejsi parlamentarzyści.

W obronie wniosku stanął poseł Komarnicki (Kl. Nar.), poczem poseł Podoski złożył imieniem BB. oświadczenie, wymierzone przeciwko wnioskowi, jako zamachowi na prawa Prezydenta i jako chęć pogorszenia Konstytucji.

Nagłość wniosku uchwalono **głosami całej Izby** przeciwko głosom B. B. W merytorycznej dyskusji zabrał potem głos poseł Rataj, który w świetnem przemówieniu dał min. Matuszewskiemu **lekcję elementarnych zasad parlamentarnej lojalności i elementarnych zasad towarzyskich.** Kulminacyjnym punktem wystąpienia p. Rataja było stwierdzenie, że wniosek B. B. w sprawie rewizji Konstytucji zawiera te same **istotne motywy,** które zawiera i wniosek Klubu Narodowego i że wskutek tego były oczywiście zbyteczne alarmy p. ministra Skarbu.

Możeby tak teraz wybory...

SKREŚLENIE FUND. DYSPOZYCYJNEGO MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Komisja budżetowa przegłosowała już budżet M. Spr. Wewn. W toku dyskusji najżywszą wymianę zdań wywołała sprawa funduszu dyspozycyjnego, który **został skreślony.**

Przed głosowaniem referent Putek poruszył sprawę nabycia przez policję **samochodu pancernego dla rozpraszania tłumów.** (Glos: Z jakich to funduszów kupione? Inny głos: Prawdopodobnie z wydatków biurowych!) Referent podkreślił z uznaniem oświadczenie ministra o apolityczności administracji, co deklarował także wiceprezes BB. p. Polakiewicz. Niestety jednak, gdy słowa te padły w Sejmie w sobotę, już w niedzielę odbył się w Krakowie zjazd BB, w którem brali udział różni wysocy urzędnicy, a dyrektor departamentu samorządowego województwa składał oficjalne sprawozdanie, w Kielcach zaś zjazd starostów uchwalił wyrazić hołd b. ministrowi Składkowskiemu, wyrażając również swoje **opinje o nim,** co do **działalności starostów nie należy.**

W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Celewicza o skreślenie 6 milj., odrzucono także wniosek referenta i p. Korneckiego o skreślenie 3 milj., poczem przewodniczący oświadczył, że wouec tego przyjęty jest ten paragraf według wniosku rządowego. Gdy jednak zażądano pozytywnego **głosowania nad tym paragrafem, przewodniczący zarządził głosowanie i fundusz dyspozycyjny 15 głosami przeciw 9 skreślono.**

Nauczyciel, który nie pozwala

MŁODZIEŻY MODLIĆ SIĘ PRZED LEKCJĄ.

„Lwowski Kurjer Poranny" w Nr. 12 pisze: W szkole dokształcającej dla ślusarzy im. Staszica uczy historji w klasie I niejaki **p. Maurycy Holzer,** referent prawny szkolnictwa zawodowego w Kuratorjum. **Nie jest fachowcem,** a fachowcom w Kuratorjum nie pozwala mieć **ponad 10 godzin nadliczbowych** (osobno płatnych), od nowego półrocza nawet odbiera im i te godziny. Ale nie o to idzie. P. Holzer **nie pozwalał nigdy odmawiać modlitwy przed nauką.** Dnia 10. bm. klasa samorzutnie zaczęła odmawiać „Ojcze nasz", wtedy p. Holzer krzyknął „siadać!", **trzykrotnie przerywał** i ostatecznie nie dopuścił do modlitwy.

DO WSZYSTKIEGO...!

Z Wilna donosi Agencja Wschodnia:

Podczas wyświetlania w kinie miejskiem obrazu na tle ostatnich wydarzeń antyżydowskich w Palestynie doszło do skandalu. Oto w chwili — gdy specjalnie zaangażowany **chór sjonistów rozpoczął pienia religijne,** część żydów radykałów urządziła **demonstrację przyjazną... arabom** i zaczęła śpiewać w odpowiedzi swe pieśni. Do tego przyłączyła się publiczność chrześcijańska, która zaintonowała **„Pierwszą Brygadę".**

Doszło już do tego, że gdy żydzi poświęcają synagogę, orkiestra gra „I Brygadę". Idą dzieci do ogrodu zoologicznego w pochodzie z orkiestrą, muzyka rżnie... „I Brygadę".

Pobiją się żydzi w kinie, kto musi ratować sytuację — oczywiście „My pierwsza Brygada".

Działalność Związku Spółek Rolniczych w r. 1929.

Działalność Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie w r. 1929 była dalszym ciągiem działalności z roku 1928, przedstawiając się następująco:

1. **Działalność kredytowa.** Zapotrzebowanie gotówki na Śląsku Cieszyńskim wśród wiejskiej ludności było bardzo wielkie. Związkowi jednak udało się przy wybitnem poparciu Państwowego Banku Rolnego i Banku Polskiego oraz Śląskiego Funduszu Gospodarczego pokonać wszelkie trudności i zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby ludności. Przy działalności swej zwracał Związek ustawicznie uwagę na to, iż ludność powinna we wszystkich wypadkach, w których to jest możliwem, korzystać z pożyczek długoterminowych Państw. Banku Rolnego na inwestycje rolne oraz z kapitałów Śląskiego Funduszu Gospodarczego na budowę domów mieszkalnych, a kredyt wekslowy polecał dopiero w drugim rzędzie, gdyż kredyt ten może być przy swych wysokich odsetkach i krótkim terminie niedogodny dla rolników. Jednakowoż mimo tego kredyt ten jest w naszych warunkach nieunikniony i prawie że wszystkie instytucje spółdzielcze i bankowe po miastach korzystają z tego kredytu.

Ponieważ Związek miał możność dostarczenia rolnikom kredytu wekslowego, zwołał on we wrześniu ub. r. konferencję zarządów kas do Cieszyna, na której to konferencji przekonano się, że ogół kas bardzo nieprzychylnie odnosi się do weksla wszelkiego rodzaju i uważa go za zło dla społeczeństwa, ale zarazem przekonano się również, że w obecnych czasach braku gotówki, weksel jest środkiem koniecznie potrzebnym. Z uwagi na stan ten udzielał Związek kredytu wekslowego tak z funduszów, uzyskanych z Państwowego Banku Rolnego, jako też z funduszów, uzyskanych z Banku Polskiego.

Aby jednak zabezpieczyć się od możliwych ewentualności, postanowił Zarząd Związku w przyszłości udzielać na skrypty dłużne tylko te fundusze, które są jego własnością. Wszystkie inne fundusze, które on uzyskał na podkład wekslowy z innych instytucyj, będzie rozprowadzał pomiędzy członków również zapomocą weksla, na co zwraca się niniejszem kierownikom kas uwagę.

W dalszym ciągu pragnął Związek uzyskać w swych kasach jak największą ilość wkładek na oszczędność, a ponieważ doświadczenie uczy, że niektórzy obywatele wsi nie chcą w poszczególnych kasach lokować swych oszczędności, usiłował Związek i tą oszczędność uchwycić, dlatego zaprowadził u siebie w centrali osobny dział oszczędnościowy, który już dziś wykazuje poważną kwotę.

2. **Działalność rewizyjna.** Związek przeprowadził w r. 1929 60 rewizyj, w tem 42 kas, 6 spółek spożywczych, 5 osadniczo-budowlanych, 3 pastwiskowych, 1 mleczarni i 3 innych. Przy przeprowadzanych rewizjach lustratro nie spostrzegł żadnych nieprawidłowości, któreby zmusiły Związek do czynnej interwencji. Uchybienia i usterki zarządy spółdzielni usuwały w przepisanym terminie.

3. **Składnice w Skoczowie i w Dziedzicach.** Obie składnice wykazały wspaniały rozwój w sezonie. Należytości za nawozy sztuczne zostały przez ludność rolniczą wyrównane w oznaczonym terminie, co świadczy o wielkiem wyrozumieniu naszego rolnika. Spodziewamy się również poparcia naszych składnic w r. 1930 i uważamy, że taniość produktów rolnych w r. 1929 nie powinna ujemnie wpłynąć na dalszy rozwój składnic, bo żaden rolnik nie wie, co przyszłość przynisie.

4. **Działalność w kierunku rozwoju spółek spożywczych.** Spółdzielczość spożywcza, to najtrudniejszy problem spółdzielczości. Dlatego w tej dziedzinie Związek nie osiągnął poważniejszych rezultatów, lecz uważa, że rok 1930 powinien w tym kierunku przynieść pewne owoce. Związek w tym kierunku czyni dalsze studja i sądzi, że związki młodzieży powinny rzucić swój wpływ na szalę. Jako przykład może posłużyć Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Brennej, które spowodowało założenie w miejscu Spółki spożywczej, wykazującej po dwóch latach istnienia wielką żywotność.

5. **Zastępstwo Państwowego Banku Rolnego.** Ten dział Związku wykazał w roku ubiegłym, że rolnictwo nie obeszłoby się bez kredytów długoterminowych. Coraz to nowe zgłoszenia świadczą, że Państwowy Bank Rolny służy taniemi kredytami długoterminowemi, jakich nie może dać żadna inna instytucja finansowa w Polsce. Dlatego wskazanem jest, by wszyscy potrzebujący kredytu na spłatę działów spadkowych, na inwestycje rolne i t. d. ubiegali się o pożyczki długoterminowe w Zastępstwie Państwowego Banku Rolnego w Cieszynie przy Związku Spółek Rolniczych.

6. **Działalność w kierunku współpracy z Towarzystwem Rolniczem w Cieszynie.** W ważniejszych zagadnieniach rolniczych Związek porozumiewał się z Towarzystwem Rolniczem tak, by praca oświatowa Tow. Rolniczego szła równorzędnie z pracą spółdzielczą Związku. Towarzystwo Rolnicze urządzało zebrania oświatowe, Związek zaś starał się ująć wszystkie zagadnienia rolnicze we formę spółdzielczą.

7. **Propaganda.** W tym kierunku uważał Związek za pożądane odczyty spółdzielcze, konferencje i kursy spółdzielcze. Taką konferencję odbył Związek przy Spółce spożywczej w Brennej, która dała dobre wyniki. W r. 1930 musi Związek pracę rozpoczętą kontynuować i rozwinąć, aby spółdzielczość spożywczą na terenie

Optymizm premjera Bartla...

A DALSZY WZROST PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

Jak ostatnio podaje Główny Urząd Statystyczny, w miesiącu listopadzie ub. r. zaprotestowano w Polsce **477.238 weksli na sumę 117,933.000 zł.**

Widzimy więc, że ilość protestów osiągnęła w listopadzie ub. r. dalszy wzrost.

Są to co prawda dane tylko za listopad, lecz **niema żadnych — niestety — powodów do nadziei,** aby dane te za grudzień wykazały niższe cyfry.

Wobec tego stałego wzrostu protestów wekslowych **dziwnie wygląda optymizm** sanacji i ostatnio p. Bartla odnośnie naszego życia gospodarczego.

Chorobliwe brednie akuszerki

CZY POTWORNA ZBRODNIA.

W dniu 2 stycznia b. r. akuszerka z Mydliborzyc (pow. inowrocławskiego) doniosła władzom, że w przeddzień wieczorem została wezwaną do chorej na wieś Gdy wsiadła do powozu, dwaj znajdujący się w nim mężczyźni zawiązali jej oczy. Po godzinnej podróży powóz stanął i akuszerka weszła do domu, w którym znalazła chorą młodą kobietę. Niebawem pomoc jej okazała się potrzebną i urodziło się 2 chłopców.

W chwili, gdy akuszerka zamierzała wykąpać nowonarodzone dzieci, jeden z asystujących dwóch mężczyzn wziął noworodka i wrzucił go żywcem do pieca kaflowego, gdzie buchał już silny ogień. Za chwilę uczynił to samo z drugiem dzieckiem. Tym potwornym i nieprawdopodobnym czynem akuszerka była tak zaskoczona, że nie miała odwagi nawet zaprotestować, gdyż zbrodnia zaparła jej poprostu oddech w piersiach.

Po ukończeniu swych czynności akuszerce nałożono ponownie opaskę na oczy i odwieziono ją jakiemiś krętemi drogami do Modliborzyc. W drodze grożono jej zabiciem, w razie, gdyby wyjawiła tajemnicę strasznej zbrodni lub doniosła o niej policji. Z tą pogróżką pozostawiono ją na szosie pod Modliborzycami w ciemną noc około godz. 3-ciej. Akuszerka wróciła pieszo do domu i wkrótce doniosła władzom o zbrodni, jak również opowiedziała znajomym.

Obecnie toczy się jeszcze śledztwo w kierunku stwierdzenia, czy sprawa ta nie jest wpływem jakiegoś chorobliwego urojenia, tak bardzo bowiem wydaje się ona nieprawdopodobna.

J. ZAHRADNIK.

Bielsko Śląskie, jakie kiedyś było...

XXXV.

Ponieważ dalsi krewni rodu Sunnegków nie byli nobilitowani w ówczesnem Królestwie Czeskiem, więc też nikt z nich nie występował jako dziedzić, a państewko bielskie przyszło przez kilka lat pod zarząd i administrację królewskiego „Oberamtu“ w Wrocławiu. Korona czeska przeszła w roku 1711 po śmierci cesarza Józefa I-go na tegoż brata Karola VI-go, jako ostatniego prawowitego Habsburga. Tenże wprawdzie w 1722 r. oddał Cieszyńskie księciu Leopoldowi Lotaryńskiemu, lecz pozostał nadal zwierzchnikiem lennym, a same Bielsko liczyło się z przejściem na własność wymienionego cesarza (aż do uregulowania spadku Sunnegków). Tymczasem administracja bielskiego „Państwa Niższego Rzędu“ spowodowała zaludnienie zamku bielskiego przez licznych urzędników-administratorów, składających się z zubożałej szlachty śląskiej i panoszącej się na obcych śmieciach.

Brakowało tym przybyszom zrozumienia i życzliwości dla tutejszego mieszczeństwa. To też jako pierwszy, odczuwający przykro te nowe stosunki, opuścił miasto uwielbiany ks. proboszcz Bock, przyjmując godność kanonika i prałata w Raciborzu, a pozostawiając probostwo bielskie także tylko administratorowi aż do swej śmierci w marcu 1737 r. w Raciborzu.

Kiedy więc doszła wiadomość do Bielska o przejściu własności państewka na Henryka Wilhelma hrabiego Solmsa, to poczyniono wielkie przygotowania do odpowiedniego przywitania nowego suwerena, w nadziei uzyskania w przyszłości lepszych warunków współżycia. W dniu 9 sierpnia 1728 r. nastąpił uroczysty wjazd nowego zwierzchnika do miasta i własnego grodu. Najprzód szlachta państewka złożyła swoje honory i śluby, a na drugi dzień przyszła kolej na miasto i tegoż reprezentację. Kroniki opowiadają nam, jak to „notarius“ miejski uniżonem przemówieniem powitał w imieniu mieszczaństwa hr. Solmsa, wręczając nowemu zwierzchnikowi odpowiedni podarunek w „gotówce“ i trzy beczułki „węgrzyna“, zaś jego dostojnej małżonce jedwabnohaftowany woreczek z 100 dukatami złota, a młodym hrabiczom po pistolecie i fuzjach-wiatrówkach. Wobec nowej suwerenki — hrabiny złożyły jeszcze specjalne powitanie bielskie „wielkomieszczanki“, wręczając jej puzderko, napełnione dukatami i bitemi talarami. Uroczystości powitalne trwały przez dwa tygodnie. Na tychże zakończenie, w dniu 24 sierpnia, zaofiarował jeden z kupców bielskich na swoje koszta dwugodzinny „fajerwerk“, oświecający możny gród i zamek bielski.

Były więc najlepsze przesłanki, że hrabia niemiecki wobec swoich współziomków, jakimi przynajmniej „wielkomieszczanie“ byli, okaże się takim, jakim był ostatni Sunnegk. Oczekiwania prawdopodobnie Bielszczan nie zawiodły, chociaż dostępne nam kroniki jego rządy prawie że przemilczają. Jedynie z roku 1730 dowiadujemy się o zatwierdzeniu i uzupełnieniu przywileju farbiarskiego. Natomiast ustosunkowanie polityczne rządów habsburskich i miejscowego władarza w Bielsku pozwoliły sukiennikom bielskim na zwiedzanie targów w krajach węgierskich. Przyczyniły się do tej sposobności poprzedzające zwycięstwa wojsk cesarskich pod ks. Eugenjuszem Sabaudzkim nad Turkami i ugoda, zawarta z magnaterją węgierską. Było to znaczne powiększenie rynków zbytu wyrobów bielskich, dotychczas jedynie uprzywilejowanych na rynkach Królestwa Polskiego, zabezpieczające dobrobyt wytwórców i handlarzy.

Część obywateli, uprawiająca jeszcze rolę, robiła zarówno w tych latach na skąpej ziemi śląskiej pierwsze doświadczenia z rośliną główkowatą, zwaną później „ziemniaki“, będącej w późniejszych latach prawdziwą „manną śląską“, zaś lato 1737 roku obfitowało w wielkie powodzie. Rzeka Białka zmieniła nawet swoje łożysko.

Rok 1739 przyniósł rozporządzenie cesarskie, które w swoich 61 artykułach miało uregulować stosunki między majstrami, czeladnikami i uczniami panów i zarządów miejskich, a niemniej istniejących cechów, nazwane: „Generalny cechowny Artykulowe pro Cechowni Porzadki Kralowskich Dedicznych Zemi Czeskich“. Artykuły te między innemi regulowały także czas nauki terminatorów i to według lżejszego, czy też cięższego sposobu wydoskonalenia się w rzemiośle. Tak piekarze, cieśle, powroźnicy i garncarze zobowiązani zostali tylko do dwuletniego, zaś złotnicy, rzeźbiarze i zegarmistrze do czteroletniego, a we wszystkich innych rękodziełach do trzechletniego terminowania.

Już rok później następuje znowu zmiana na tronie cesarskim i w zwierzchnictwie lennem państewka i miasta Bielska. Po śmierci Karola VI odziedziczyła tron i cesarstwo jego córka Marja Teresa. Ta zmiana na tronie Habsburgów nadała królowi pruskiemu Fryderykowi II-mu sposobność, pod pretekstem potomstwa i sukcesorstwa Piastów, rościć sobie prawo do całego Śląska. Powstała tak zwana „pierwsza wojna śląska“, a w roku 1741 zalały wojska pruskie cały Śląsk cesarski, podbijając go sobie. Najeźdźcy nie brali w Bielsku wcale względów na to, że tu mieszkali przeważnie Niemcy, lecz nakładali na dziedzicznego pana i suwerena, jak i na miasto te same kontrybucje w gotówce i w żywności, co ponosić musiały także inne, mniej zniemczone miasta. Najboleśniej to odczuwał majątek niemieckiego hrabiego Solmsa. To też, kiedy pokój wrocławski, zwany też berlińskim, z dnia 11-go czerwca 1743 r. zakończył tę wojnę zdobywczą, to hr. Solms najśpieszniej wyzbył się posiadłości bielskich. (C. d. n.)

Śląska utrwalić. Celem przygotowania odpowiednich pracowników spółdzielczych, Związek urządził w r. 1929 kurs spółdzielczy, jak również urządził począwszy od 11 stycznia bież. roku drugi kurs spółdzielczy w Cieszynie, bo nie wszystkie nasze spółdzielnie mogą sobie pozwolić na pracowników o takiem wykształceniu spółdzielczem, jakich wydaje Instytut Naukowy w Krakowie lub szkoła spółdzielcza w Nałęczowie.

8. Porady prawne. Ponieważ wielu rolników z braku świadomości przepisów ustawowych ponosi często skutki swej nieświadomości, urządził Związek biuro porady prawnej za minimalną opłatą, z której mogą korzystać członkowie spółdzielni.

9. **Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży nieruchomości.** Ten dział zaprowadził Związek dlatego, aby zaspokoić potrzeby ludności, pragnącej sprzedać bądź to kupić realności, bo uważa, że ruch nieruchomości, o ile dotyczy wsi, powinien być w rękach wiejskich, względnie w rękach organizacyj rolniczych, a nie, jak dotychczas, w rękach obcych.

10. **Dział ubezpieczeń od ognia i gradobicia.** Jako jeden z głównych postulatów rolników w r. 1929 uważał Związek dział ubezpieczeniowy, który zaprowadził u siebie z dniem 1 stycznia 1930, aby i na tem polu dać możność ubezpieczania się we własnej organizacji, która będzie mogła kontrolować ruch ubezpieczeniowy.

Wkońcu zwrócić należy uwagę na życzliwość Państwowego Banku Rolnego, który swoją opieką otacza organizacje Związku na Śląsku Cieszyńskim, oraz na działalność Banku Polskiego, który wspierał instytucje Związku przez udzielanie im dogodnego kredytu.

Temi krótkiemi słowami przedstawiliśmy działalność Związku w r. 1929. Pożądanem byłoby tylko, by zrozumienie sprawy spółdzielczej nastąpiło również u szerokich warstw społeczeństwa naszego, a wówczas Związek spełni swoje zadanie i wykona program spółdzielczy na Śląsku Cieszyńskim.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Ś. p. Juljan Nowakowski.** W ubiegłym tygodniu rozstał się ze światem em. radca szkolny Juljan Nowina-Nowakowski, jeden z oddanych nam współpracowników i przyjaciół Śląska Cieszyńskiego.

Ś. p. Zmarły urodził się w 1859 w majątku Cucyłów w Małopolsce. Studjował na Uniwersytecie lwowskim. Przez wiele lat był inspektorem szkolnym, znanym ze swych sympatyj do osoby **ks. Stojałowskiego**, na tle działalności którego osnuł przepiękny utwór sceniczny nagrodzony na konkursie p. t. „Stan wyjątkowy".

O zasługach Zmarłego na polu społecznem niech świadczy to, że był prezesem lwowskiego T-wa Pedagogicznego i honorowym członkiem Muzeum Narodowego w Krakowie.

Śmierć nastąpiła nagle, bo na udar serca. Atak nastąpił na wiadomość, że zięć jego w randze kapitana, mimo młodego wieku został jako **„nieprawomyślny" posłany na emeryturę.** Nie o takiej marzył Polsce. Zmarły napisał kilka pięknych powieści, z których bije gorące umiłowanie Polski i sprawy narodowej. Cześć pamięci wybitnego Polaka! Zet.

— **Pocieszna przygoda orderowicza.** Ofiarą złośliwego żartu padł wyższy urzędnik kolejowy w Tarnowskich Górach, p. S., który otrzymał na **blankiecie dyrekcji kolejowej i z pieczęcią** tej dyrekcji zawiadomienie, jakoby w uznaniu zasług mianowano go oficerem orderu „Polonia Restituta"; w myśl tego pisma, miał się zgłosić w urzędzie wojewódzkim w Katowicach po odznaczenie.

Po podzieleniu się tą radosną nowiną ze wszystkimi znajomymi udał się p. S. do Katowic po order. Tymczasem okazało się, że ani w województwie, ani w dyrekcji kolei państwowych o rzeczonem odznaczeniu **nic nie wiedzą,** zaś pod wskazanym w zawiadomieniu numerem w gmachu województwa znajduje się... **dyskretna ubikacja.**

W drodze powrotnej skonsternowany urzędnik dowiedział się od znajomych w pociągu, że na stacji w Tarnowskich Górach oczekuje go **delegacja wraz z orkiestrą,** która imieniem podwładnych i znajomych chce mu złożyć gratulacje. Chcąc uniknąć tej niefortunnej owacji, p. S. dalszą drogę odbył pociągiem towarowym.

Na miejscu w Tarnowskich Górach zastał w mieszkaniu pismo, wyjaśniające rzekome nieporozumienie i zawiadamiające, że odznaczenie wysłano równocześnie. I istotnie p. S. otrzymał paczkę, w której jakiś żartowniś przesłał dygnitarzowi **blachę portjera kolejowego.**

— **„Dom Śląski" w Krakowie.** W grudniu b. r. nastąpiło połączenie Towarzystwa Południowych i Zachodnich Kresów w Krakowie ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu. W rezultacie tego połączenia został utworzony w Krakowie **Okręg Małopolski Związku Obrony Kresów Zachodnich** (Z. O. K. Z.), który swą działalnością ma objąć teren województwa krakowskiego i kieleckiego. Obecnie ZOKZ przystępuje do pracy organizacyjno-propagandowej, a w **najbliższej przyszłości rozpocznie budowę „Domu Śląskiego".** Ma on skupić i dać mieszkanie studjującej w Krakowie **młodzieży polskiej z Czechosłowacji i Niemiec** oraz młodzieży Śląskiej, a zarazem będzie domem wycieczkowym przedewszystkiem dla wycieczek polskich z zagranicy.

— **IV Zjazd Rady Naczelnej Zw. Pol. Korporacyj akademickich** odbędzie się w dniu 19. b. m. w Cieszynie. Nazajutrz po Zjeździe (20. bm.) odbędzie się bankiet w „Grand-Hotelu".

— **Bal cieszyńskiego „Czerwonego Krzyża".** W sobotę, 1 lutego b. r. odbędzie się tradycyjny bal „Czerwonego Krzyża" w sali Hassewicza. Ze względu na wzniosły cel tego balu, Komitet liczy na jak najliczniejszy udział wszystkich sfer społeczeństwa. Komitet ze swej strony dołoży wszelkich starań, by bal ten nie zawiódł oczekiwań publiczności.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich pokrewnych stowarzyszeń, by na ten dzień nie urządzały większych zabaw, co leży zarówno w interesie „Czerwonego Krzyża", jako też i odnośnych stowarzyszeń.

O ileby kto z Szanownej Publiczności nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić do p. dyrektora Skórskiego (Stary Rynek, tel. 15) w Ziemskim Banku Kredytowym.

— **„Pomnik ks. Londzina".** Połączone Tow. Polsko-Katolickie w Cieszynie urządzają w niedzielę, dnia 2 lutego b. r. w sali Hassewicza przy ul. Dr. Jana Michejdy wielką zabawę karnawałową, z której czysty zysk przeznaczony jest na budowę Sierocińca i Przytuliska im. ks. Józefa Londzina. Szlachetny cel, na jaki obraca się czysty zysk z powyższej imprezy, powinien zgromadzić wszystkich na tej zabawie karnawałowej. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

— **Dar na Macierz Szkolną.** Urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Białej, zamiast wieńca dla ś. p. Pauli Sporyszowej, żony dyr. B. G. K. p. Pawła Sporysza, wpłacili 52 zł, za co składa im serdeczne podziękowanie Zarząd Główny M. S.

— **Z Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie.** Na listę zbiorczą p. dyr. J. Kościałkowskiego wpłynęło tytułem darów i wkładek 79.20 zł, na listę zbiorczą p. Knauta, kierownika Urzędu Celnego, 48 zł. Za powyższe dary dziękuje serdecznie Zarząd Koła M. S.

— **Odwołanie zabawy gimnazjalnej.** Dyrekcje gimnazjów cieszyńskich odwołują taneczną zabawę gimnazjalną, która się miała odbyć w sali gimnastycznej Hassewicza w dniu 18 stycznia br.

— **Związek Emerytowanych Urzędników** Państw., Samorz., Komunal. i Wojskow., Koło w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 10-tej rano zgromadzenie w sali Domu Narodowego, na które zaprasza członków. Zarząd.

— **Wspaniałe zwycięstwa naszych narciarzy w Westerowie.** W zawodach narciarskich w Westerowie brali udział polscy narciarze. W biegu na 8 km zwyciężył Br. Czech, Z. Motyka był trzeci. W klasie drugiej zwyciężył Ustupski, w klasie starszych — Schiele, w biegu młodzieży Marusarz. W skokach pierwszy był Burchat (H. D. W.), najdł. skok 44 m nota 340; 2. Czech Br. 34 m. nota 327; 3) Lankosz 230. W kombinacji oczywiście zatriumfował Br. Czech. Zawodnicy nasi wzięli więc niemal w monopol pierwsze miejsca w tych zawodach.

Symboliczne weselisko.

Z ministrów, co odeszli, najszczęśliwszym jest bodaj b. minister rolnictwa p. Niezabytowski. O tym nawet najbliżsi przyjaciele szczerze napisali, że **na skutek różnych okoliczności nie miał należytego wpływu w gabinecie.**

Zdążył za to — dosłownie **w ostatnim dniu urzędowania** — wyprawić w apartamentach ministerjalnych przy ul. Senatorskiej **wesele dla córki.** Symboliczne to weselisko...

Za to rolnictwo zostawia p. Niezabytowski w nieszczególnym stanie. A tyle miał zawsze optymizmu, tyle wiary w jedyną konjunkturę, która i jego niespodziewanie dla państwa, dla rolnictwa, dla siebie samego — **wyniosła na fotel ministra.**

„Sanacyjni mąciwody."

Pan inż. Łukasz Obtułowicz ze Skoczowa nadesłał nam poniższe pismo, które na podstawie dekretu prasowego zmuszeni jesteśmy zamieścić:

Powołując się na ustawę prasową Dz. Ust. No 1 z 1928 r. art. 32 proszę o sprostowanie notatki w tamtejszym poczytnym dzienniku No 4 z dnia 12. stycznia 1930 w artykule p. t.

„Sanacyjni mąciwody".

Nieprawdą jest, że zakłóciłem uroczysty nastrój przed zamknięciem posiedzenia wydziału gminnego w Skoczowie, oraz protestowałem przeciwko wyborowi p. Sohlicha na zastępcę burmistrza, natomiast prawdą jest, że po dokonanym wyborze do rady gminnej przemówiłem rzeczowo i spokojnie, piętnując wybór Niemca na zastępcę burmistrza 12 głosami mimo, że grupa niemiecka liczy tylko 4 czł.. wydziału.

Inż. Łukasz Obtułowicz, Skoczów, ul. Bielska 3.

— **„Byczo jest..."** Jak donosi „Agencja Wschodnia", liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła na dzień 5 stycznia b. r. **206 tysięcy osób.** W Łodzi w pierwszym tygodniu stycznia straciło pracę 4500 robotników, w Krakowie 2400, **na Śląsku 2000.** Ogółem w ciągu tego tygodnia Urzędy Pośrednictwa Pracy zarejestrowały prawie **20 tysięcy nowych bezrobotnych.**

— **Ofiara własnej nieostrożności.** Na skręcie drogi powiatowej w Czechowicach trącona została błotnicą przejeżdżającego samochodu Cecylja Koenig z Czechowic, wskutek czego doznała złamania żeber. Pierwszej pomocy udzielił najechanej dr. Zygmunt, poczem odwieziona została do szpitala powszechnego w Bielsku.

— **Pod kołami samochodu. - Nieludzki szofer.** Podczas mijania się samochodu osobowego Śl. 7922 ze samochodem ciężarowym, przejechany został przez samochód osobowy 14-letni Jan Kwieciński, syn rolnika z Komorowic. Kwieciński doznał znacznych obrażeń na całem ciele. Szofer samochodu osobowego, nie zatrzymawszy się, odjechał w kierunku Dziedzic.

— **Sprawozdanie z działalności Tow. Dobroczynności im. św. Salomei w Białej.** W r. 1929 zapłacono za artykuły spożywcze 1609 zł 17 gr., za chleby 435 zł 50 gr. Dla dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji św., na ubranie i buciki 619 zł 83 gr, na utrzymanie sieroty 401 zł. Oprócz tego śpieszyło Tow. z pomocą doraźną osobom, dotkniętym chorobą, kalectwem 289.93 zł.

Powyższe wydatki zostały pokryte składkami miesięcznemi członków Tow, które wynosiły 1585 zł 90 gr. Subwencje, zbiórka uliczna, zabawa i nadzwyczajne datki 2269 zł 25 gr.

Przy tej okazji pozwalamy sobie złożyć serdeczne podziękowanie, tak Szan. Członkom naszego Tow., jako też i szlachetnej Publiczności, która zawsze tak chętnie śpieszyła z pomocą, ponawiając prośbę o dalsze poparcie tej akcji humanitarnej. — Wydział.

— **Groźny pożar** wybuchł w Szczyrku (pow. Biała), którego pastwą padły zabudowania Józefa Wałęgi, wieloletnie prenumeratora naszego pisma i oddanego zwolennika idei narodowej.

Spółdz. III 565

Z rejestru Spółdzielni, Oddział III wykreślono: Siedziba firmy: Cieszyn.
Brzmienie firmy: Kasa rękodzielników i przemysłowców, Stow. zarej. z ogr. poręką z powodu ukończonej likwidacji. Dzień wpisu 15. XII. 1929.
Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie, Wydział IV, dnia 15 grudnia 1929.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed udzielaniem kredytu mojej żonie Teresie Krausowej z Małych Kończyc, z którą faktycznie więcej nie żyję, gdyż żadnych długów płacić nie będę, a żona moja nie posiada żadnego majątku.

Jan Kraus, gospodzki, Małe Kończyce.

Sekretarz gimnazjalny.

Dyrekcja gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie poszukuje sekretarza do czynności kancelaryjnych. Potrzebne średnie wykształcenie, pewna znajomość rachunkowości i pisania na maszynie. Uposażenie według grupy X—XII, zależnie od kwalifikacyj. Posada będzie narazie kontraktowa i zostanie obsadzona od 1 lutego b. r.

Zgłoszenia w dyrekcji gimnazjum, plac Słowackiego, do 20 stycznia b. r.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. Druk. »Dziedzictwa« w Cieszynie